GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 146. W Czwartek dnia 25. Czerwca. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 19. Czerwca.

Znany w świecie przemysłowem Cockerill, nabywca zakładu fabryki na Solcu w Warszawie, wczorajszéj nocy w mieście naszém życie zakończył.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Czerwca.

Przegląd gwardyi narodowéj odbył się zupełnie spokojnie. Dzienniki ministeryalne liczą go do najświetniejszych przeglądów, jakie kiedy widziano. Dzienniki opozycyjne zaś przeciwnie twierdzą, że rzadko na który przegląd tak mało się zebrało osób, ja na wczorajszy, i że tu i owdzie dały się słyszeć wykrzyki: »Niech żyje reforma!« — National do tego nawet posuwa się stopnia, iż twierdzi, że Król stojącemu tuż przy nim kapitanowi, i wołającemu: »Niech żyje reforma wyborów!« miał odpowiedzieć: »Otrzymacie ją, otrzymacie,« — ale dziennik urzędowy zapewne twierdzenie takowe zbijać zechce.

Odbyta przed kilku dniami uczta reformistyczna jeszcze i teraz, jak się zdaje, Ministeryum niespokojności nabawia; nie ulega już bowiem teraz żadnéj wątpliwości, że ona tylko była hasłem do podobnych objawień w całéj Francyi. Pan Arago zobowiązał się podobno zebrać w ciągu następnego roku milion podpisów pod petycyą o reformę wyborów. — Dziennik Pana Odilona Barrota, Siècle, tak się dziś odzywa do swoich 30,000 abonentów: »Publiczne oświadczenia, pod rękojmią tak znanych nazwisk, jakiemi są Arago i Laffitte, są zawsze odgłosem publicznym. Dla tego też konieczną jest rzeczą zbijać fałszywe zdania, któreby się pod takowym wpływem upowszechniać mogły. Donoszą zresztą, że podobne demonstracye nastąpią po wszystkich dzielnicach stolicy, i że w Lugdunie, Metzu i Strasburgu utworzono komitety, mające działać w tym samym duchu. Idzie tu, jak głoszą, o plan pokojem tchnącego ruchu. Plan ten, wyznać to musimy, jest daleko chytrzejszy i delikatniéj ułożony, aniżeli wszystkie te, jakie w różnych czasach wichrzyciele spokojności publicznéj wymyślili. Duch naszych instytucyi osłania tę nową wojnę krzyżową, objawiającą się pod postacią dzieła cierpliwości i gatunku zaborów na umysłach zrobionych. Jeżeli cel, do którego zmierzają, niebezpiecznym się być zdaje, wypada go rozbiorem i zarazem środkami mądréj i liberalnéj ostrożności zwalczać, które zadość czyniąc sprawiedliwym żażaleniom opinii publi-

cznéj, zarazem od wszelkiego ochraniają o-błąkania. Jeżeli rząd dobrych miał doradzców, w względzie wszelkich reform sam niezawodnie pierwszy krok uczyni. Co się nas dotyczy, zawsze nasze podwójne poslannictwo przed oczyma mieć będziemy, t. j. Ministeryjum zawsze dobrych i zdrowych rad udzielać a zasady, aczkolwiek w najlepszym i najczystszym ułożone zamiarze, ale nieszczęścia i nieład za sobą pociągające, zawsze zwalczać będziemy. — Słowa, które po wszystkie czasy zdolne były poruszać massy, szczegolniéj, jak się zdaje, obrano sobie za hasła do biesiad reformistycznych. Gdyby słowa te nie zawierały w sobie niepodobieństwa albo złudzenia, gdyby istotnie zaprowadzenie ogólnego prawa głosowania ten miało skutek, iżby lud stał się wolniejszym i szczęśliwszym, iżby wszyscy do dobrego przyśli bytu, któżby wtedy ośmielił się powstawać przeciw tak dziwnéj i cudownéj rewolucyi? Nie jestże to naszą powinnością, nie jestże to zamiarem, jaki prawa ciągle na oku mieć powinny, aby potrzebującym biedz w pomoc, cierpiącym nieść ulgę i równie ciężary jak korzyść ile możności równo między wszystkich podzielić? Któryż interes wart większéj obrony od ogólnego interessu całego narodu? Nie należymy my z pewnością do tych, którzyby w tym względzie w jakikolwiek sposób sprzeciwiać się chcieli; nie pragniemy bynajmniéj zaprowadzenia dowolnego rozgatunkowania obywateli. Lecz czyliż ogólne prawo głosowania, czyliż ślepe zostósowanie zasady równości może do takowego wypadku doprowadzić? Okrutne doświadczenia, jakieśmy przeżyli, odstrychając się od biegu czasu, zwyczajów, obyczajów, od stanu i usposobienia umysłów na korzyść czystych teoryi, powinnyby być dostatecznemi do oświecenia nas. Wiemy, że mężowie, obecnie hasło do ruchu dający i mający na celu urządzenie zwierzchności ludu przez zaprowadzenie ogólnego prawa głosowania, żadnego gwałtu na widoku nie mają. Ale czyliż oni zawsze będą panami tego ruchu? I czyliż wiedzą, jakie zdania i jakie nadzieje krzątają się obok ich planu reformy? Gdyby się wszyscy, prawdziwych reform bez rewolucyi pragnący, zamiast gonienia za niepodobną do urzeczywistnienia utopią, przyłączyli raczéj do naszego ustawodawstwa o wyborach, niezadługim czasem pewny skutek wszystkieby uwieńczył zabiegi. Kraj zyskałby wtedy równie tyle na wolności i potędze, ile teraz łatwo utracić może, jeżeli losy jego raz jeszcze przez zaślepienie stronnictw dostaną się w moc ślepego trafu.«

Dzisiejszy numer dziennika Revue de Paris zawiera w swéj kronice tygodniowéj następujący ustęp: „W Hiszpanii Cabrera, tylokrotnie uśmiercony, z nowym zapałem wojnę domową daléj prowadzi. Przeszedł on Ebro i zdaje się, że naprzeciw wojsku Konstytucyjnemu zaczepne działanie rozpocząć zamyśla. Balmaseda z swéj strony niepokoi Burgos i ustawia zastępy swoje na środku drogi do Madrytu. Zdaje się, że wojna domowa w Hiszpanii stanęła na chronicznym punkcie i tém trwalszą być może, gdy w żadnym nie zostaje związku z politycznemi, sprawy Don Carlosa dotyczącemi się kombinacyami. Cabrera, Balmaseda i inni karolistowscy dowódzcy zawsze donoszą, że od będącego w Bourges Xięcia posiłki dostaną. Wiedzą oni lepiéj, niż ktokolwiek inny, że rzecz ta jest niepodobieństwem; ale używają tego złudzenia do dalszego prowadzenia w ich duchu rozpoczętéj wojny. Oni i ludzie ich żyją z wojny; wojna ich żywi, zatrudnia i, że tak rzekę, bawi. Aby śmiałym tym awanturnikom kres położyć, innych całkiem od teraźniejszych potrzeba natężen; nie dosyć bowiem pobić ich; trzeba im nadto możność prowadzenia wojny odebrać.«

O nowéj wyprawie w Algierze powiada tenże sam dziennik: „Generalny Gubernator nie wyruszył na nowo w pole za wyraźnym rozkazem gabinetu; druga wyprawa jest skutkiem pierwszéj i zdaniem Marszałka stanowcze za sobą pociągnie skutki.«

La Presse zawiera co następuje: „Ostatnich wiadomości z Madrytu z niecierpliwością wyglądano, dla dowiedzenia się, czy się potwierdzi rozsiana po Paryżu wieść o przybyciu jednego młodego Xięcia Koburgskiego do Hiszpanii. Do przybycia tego przyłączono już nawet plan ożenienia młodéj Królowéj. Wiadomość ta, o któréj zresztą ani dzienniki, ani listy z Hiszpanii nic nie wspominały, zwróciła tu na siebie uwagę wszystkich, a szczegolniéj Ministrów. Ponieważ w mowie będący młody Xiążę nie miał żadnego polityczuego znaczenia, podróże przeto jego dotąd uwagi dyplomacyi na siebie nie zwróciły i dla tego w Ministerstwie spraw zagranicznych jeszcze nawet nie wiedzą, czy wiadomość o jego przybyciu do Hiszpanii jest uzasadniona lub nie. Nie potrzebną byłoby rzeczą na samę pogłoskę rozwodzić się tu nad trudnościami, z jakiemiby zamęście tego rodzaju połączone było. Sam rząd angielski zna to dokładnie, choć nie ma powodu do powątpiewania, że on właśnie plan ten ułożył.«

Od Pana Eugenijusza Flandin, jednego z towarzyszów poselstwa Hrabi Sercey do Persyi, wydrukowano w Journal des Debats ciekawy opis podróży. Takowy dato-

wany jest z Teheranu pod d. 7. Marca i opisuje uroczysty wjazd poselstwa do tego miasta. Wyjmujemy z tego następujące szczegóły: „Podobnie jak w Kosbinie eskortowało nas mnóstwo konnicy, między którą odznaczali się najznakomitsi oficerowie Beglerbeja czyli Gubernatora miasta. Niedaleko od bram, pod przepysznym pąsowym kolorowo haftowanym namiotem, zastawiono śniadanie; tam władza miasta okazać nam chciała swoję gościnność, a mnóstwo ludzi ze wszystkich stanów cisnęło się do nas, dla przysłużenia się czém Posłowi francuzkiemu. Podawano mu na wyścigi pomarańcze, granaty, ciasta i cukry. Potém przybyli kuglarze, ludzie okryci skórami zwierząt; chłopcy tańcujący przy odgłosie tamborynu i fletu; szermierze, z których każdy był dwoma maczugami uzbrojony, a którzy rozmaitemi poruszeniami okazywali piękną kibić swoję i zwinność muskuł; nareszcie by niejako ziemię oczyścić i kurzawę przerwać, przybyli wodonosze z ogromnemi szawłokami na plecach i lali wodę po przed nogi koni naszych. Wszystkiego użyto, by nas godnie przyjąć; nawet lwy Szacha posłano przeciw nam i te witały nas swym rykiem; prowadzono je li na obróży i żelaznym łańcuchu i były posłuszne dwom ludziom, tylko drewnianemi laseczkami uzbrojonym. O godzinie 2giéj odbyliśmy wjazd nasz do miasta, środkiem ciągle powiększającéj się massy ludu i podwójnego rzędu żołnierzy. Gromy huczały, błyskawice gęsto się krzyżowały, a kilka kropel deszczu, upadłego właśnie gdyśmy przed hotel poselstwa przybyli, skłoniło Persów do oświadczenia, że Bóg nas strzeże, kiedy nam pozwolił ujść burzy. W istocie deszcz strumieniami lunął, co nam przyjemność sprawiało, ileże od Trebizondy sam tylko śnieg widzieliśmy.«

Z dnia 16. Czerwca.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z dn. 15. Czerwca w południe: General dowodzący 20 dywizyją wojska do Ministra wojny i Prezesa Rady. »Balmaseda w bliskości Sorii przez wojsko Wicekróla Nawarry napadnięty został. Balmaseda tylko z 400 żołnierzami uszedł.«

Według pogłoski powiedział Król kilku deputowanym południowych departamentów, że w przeciągu miesiąca Sierpnia podróż przez owę część Francyi odbyć zamyśla. Sądzą, że N. Pan kilka dni na zamku w Pau przepędzi.

Stósownie do Presse, Monitor wkrótce doniesie, że Xiężna Orleanska od 4 miesięcy jest przy nadziei.

Fregatta la belle Poule za dni 10 w podróż do St. Heleny puścić się ma. Oprócz Xięcia Joinville, będą na pokładzie tego okrętu Generałowie Bertrand i Gourgaud, Pan Lascases młodszy, Pan Marchand, Adjutant Xięcia i ksiądz jeden.

Giełda, d. 16 Czerwca. — Dług czynny hiszpański mimo powyżéj udzieloną wiadomość o klęsce Balmasedy, cofnął się w kursie. — Listy z nad granicy hiszpańskiéj głoszą, że mnóstwo rodzin hiszpańskich na ziemi naszéj schronienia szuka. Cabrera dn. 7. w 4000 ludzi do Bergi wszedł.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Czerwca.

Od czasu wstąpienia na tron Królowéj nigdy się tak jawnie przychylność ludu do swéj Monarchini nie okazała, jak wczoraj w czasie przejażdżki królewskiéj pary z pałacu Buckinghamskiego do Windsoru. Wielkie tłumy ludu zebrały się przed pałacem i na ulicach, przez które pojazd królewski przechodził i wszędzie wznosiły się żywe okrzyki radości. Za przybyciem orszaku do Kensingtonu, cała niemal ludność miejsca tego wysypała się z domów swoich dla powitania N. Królowéj i jéj dostojnego małżonka; podobnie działo się w Hammersmith, Nowym i starym Brentfordzie, w Hounslawie i po innych nad drogą położonych wsiach. Magistrat windsorski wręczył Naj. Królowéj adres. Zamach na życie Królowéj jeszcze tajemnica pokrywa; nie wyпośrodkowano jeszcze, czy pistolety Oxforda były istotnie nabite, czy tylko był narzędziem jakiego tajnego towarzystwa, czyli sam z własnego popędu to uczynił, lub czyli też był przy zdrowych zmysłach albo nie. Nawet w tym względzie dzienniki się nie zgadzają, czy u niego istotnie znaleziono papiery, istnienia towarzystwa tajnego dowodzące. Niektóre gazety o tém powątpiewają, drugie przeciwnie twierdzą, że towarzystwo to ma nazwę: »Odmłodzona Anglia« i że statuta onego, jako też spis członków w mieszkaniu Oxforda znaleziono; jedni przypisują zamach ten oranżysmowi, drudzy kartysmusowi. Gazety ministeryjalne trwają w zdaniu swojém, że czyn ten nie jest skutkiem uknutego spisku. Nie wierzą oraz, żeby rząd dla badania zbrodni Oxforda osobną ustanowić miał kommissyję, sądząc że rzecz całą na rok przyszły do Sądu Assyzów odeśle; przed Lipcem więc czynności sądowe w tym processie się nie rozpoczną. W Sobotę podsekretazz spraw wewnętrznych, P. Fox Maule znowu był w więzieniu u Oxforda, nie mógł jednak nic od niego się dowiedzieć. — Równie nadaremne były zapytywania podane mu przez Aldermana Harmer. W ciągu dnia tego inni jeszcze sędziowie odwiedzili winowajcę. Jeden z nich

zapytał, czy każdy pistolet kulą nabił, poczem Oxford rozśmiawszy się powiedział, iż wcale kul nie miał. Obżałowany nie zażądał też żadnego prawnego obrońcy i objawił z tego wielką radość, że się tak wsławił i że teraz powszechnie o nim mówią. Na zapytanie, czyliby miał wspólników zbrodni, unikał wszelkiéj odpowiedzi i raz tylko, zobaczywszy matkę swoję, zawołać miał: „Są też i inni przy tém!« Sir Piotr Laurie twierdzi, iż nie ulega wątpliwości, że Oxford na umyśle słaby i że pistoletów, w których zapewne kul nie było, wystrzelił, aby uwagę publiczności na siebie zwrócić. — Osoby z rodziny winowajcy należą do rzędu wykształconych i dobrze się mających ludzi.

Na posiedzeniach Izby Niższéj od dnia 11. m. b. toczyły się rozprawy nad wnioskiem Hrabi Fitzwilliam, dotyczącym się rewizyi praw zbożowych. Lord Melbourne poczytywał ją wśród obecnych okoliczności niestósowną; gdy przyszło do przegłosowania, było za wnioskiem Hrabi 31 obecnych,
8 przez pełnomocnictwa,

ogółem 42;

przeciw wnioskowi 127 przytomnych,
67 przez pełnomocnictwa,

ogółem 194,

tak dalece, że wniosek Hrabi Fitzwilliam większością 152 głosów odrzucony został.

Niderlandy.

Z Gröningen donoszą, że J. H. Bolt i E. Meter, drukarz i redaktor przytłumionego „Tłumacza wolności« oskarzeni są: 1) iż do tego zmierzali, aby rząd poniżyć, nieufność przeciw rządowi, oraz niespokojność i zniechęcenie między ludem wzniecać; 2) iż dowiedli chęci zmiany rządu; 3) iż wszelkiego dołożyli starania, aby w Groningen powstanie wybuchło, i tysiące stronników dla tegoż zawerbowano; 4) iż w pomieszkaniu Metra znaleziono pismo, mające tytuł: „Projekt towarzystwa, zwanego towarzystwem republikańskiém.« Zdaje się być niezawodną, że obżałowani o zbrodnie takowe zostaną przekonani. Jeszcze więcéj osób w sprawie téj uwikłanych, ale dotychczas ich nie uwięziono.

Wolne miasto Kraków.

Z Krakowa, dnia 16. Czerwca.

Senat Rządzący wolnego miasta Krakowa wczoraj następującą wydał odezwę: „Z głębokim żalem Rząd krajowy Wam, obywatelom i mieszkańcom wolnego miasta Krakowa i okolicy, donosi, że stósownie do doszłych go urzędowych doniesień dn. 7. m. b. o godz. 4 z południa Naj. Fryderyk Wilhelm III., Król Pruski, prawdziwy ojciec i dobrodziéj poddanych potężnemu berłu jego ludów i wzniosły wspólopiekun tego kraju, przeniosł się na łono wieczności. Jeżeli szczytne przymioty tego monarchy powszechny, nieukojony żal z powodu zejścia jego wzbudzić muszą, żal ten nasze umysły tem bardziéj ogarnia, ponieważ my byliśmy przedmiotem starań jego i w nim obrońcę tracimy, który o dobro nasze gorliwe zawsze miał staranie. Aby więc publiczném objawieniem żalu tego, wdzięczności naszéj dowieść i błogą pamiątkę naszego najjaśniejszego opiekuna hołdem uczcić, Senat rządzący przez następujące rozporządzenia spełnić to postanowił: 1) Cały senat, władze sądowe, uniwersytet i niższe zakłady naukowe, w ogólności wszyscy w służbie publicznéj będący cywilni i wojskowi urzędnicy, żałobę na cztery tygodnie, rachując od daty dzisiejszéj, przywdziać mają. 2) Dnia 26 m. b. o godzinie 10 rano, w kościele św. Maryi wielkie nabożeństwo żałobne się odprawi, aby błagać Boga, żeby duszę zmarłego monarchy do chwały swojéj przyjąć raczył. 3) Cały senat, duchowieństwo, władze sądowe, uniwersytet i niższe zakłady naukowe, wszyscy urzędnicy i officyanci każdego stopnia nabożeństwu temu w żałobie obecni być powinni. 4) Milicyja z znakami żałoby, szpaler w kościele tworzyć będzie. 5) Wszystkie kongregacyje i cechy w ustanowionym porządku na nabożeństwo to zgromadzić się mają. 6) Policya, stósownie do przepisów swoich, o utrzymanie porządku zewnątrz i wewnątrz kościoła staranie mieć będzie. 7) Podczas żałoby krajowéj żadne publiczne rozrywki miejsca mieć nie mogą; teatr zamknięty będzie przez 3 dni, rachując od d. 17. m. b. i w dniu nabożeństwa żałobnego. Do postanowienia tego wszystkie wyżéj wspomniane władze zastósować się powinny. Prezes Senatu: Schindler. Sekretarz Generalny: Darowsky.«

Grecya.

Z Aten, dnia 27. Maja.

Umarł tutaj Vice-Prezes Rady Państwa i Prezes Rady Ministrów, Andrea Zaimis, niepospolite zajmujący miejsce w historyi ostatnich wypadków Grecyi. Z pośrodku ludu, do którego przez urodzenie należał, potrafił wynieść się do najpierwszych godności państwa. Grecya straciła w nim jednego z najzacniejszych swoich obywateli.

Żandarmerya w połączeniu z krajową milicyą, czynnie zajmuje się oczyszczaniem kraju od rozbójników. Wielką radość sprawiło między ludem pochwycenie sławnego rozbój-

nika Mamelaki, za którego głowę 3000 drachm wyznaczano.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 27. Maja.

(*Gaz. Pow.*) — Ostatniemi dniami miewał Lord Ponsonby częste rozmowy z Reszydem Baszą. Miał on mu dodawać otuchy, ażeby wśród przykrych okoliczności był wytrwałym i nie dał się odstraszyć mnóstwem przeciwności, jakie ma do zwalczenia. Lecz Reszyd Basza zdaje się czuć, że wkrótce widownią polityczną będzie musiał opuścić, ponieważ nie czuje się zdolnym do odparcia zbliżającéj się burzy, jeżeli jakie nadzwyczajne wypadki w pomoc mu nie przybędą. Miał on przeto Lorda Ponsonbego zapewnić, iż gorąco pragnie być użytecznym swemu monarsze i swemu narodowi, iż z pewnością wszystkiego użyje końcem utrzymania się i prowadzenia sumiennie interessów, ale sądzi, że to jest trudną, a nawet nie podobną do wykonania rzeczą, jeżeli wkrótce w Londynie coś takiego nie nastąpi, przez coby pytanie, od którego byt Turcyi zawisł, przynajmniéj innego obrotu nie wzięło. Miał on także dodać, że lepiéjby było, gdyby wiedział, że mocarstwa cożkolwiek czynią, chociażby się to nie zupełnie nawet z życzeniami Porty nie zgadzało, aniżeli, że są zupełnie nieczynne, gdyż przez to Porta ostatnie siły traci. Lord Ponsonby zgodził się zupełnie z nim na to. Nie taił on podobno przed Reszydem Baszą, że już od dość dawnego czasu w tym duchu pisywał i od rządu swego żądał, aby stanowczy krok uczynił, lecz że do téj chwili nie mógł go do tego skłonić. Przekonany jest jednak, jeżeliby do jakiéj nieprzyjacielskiéj demonstracyi, czyli to z strony Turcyi, czyli też z strony Egiptu przyjść miało, Anglia natychmiastby wkroczyła i Porcie w pomoc przyszła. Mniema więc, że stósowną byłoby rzeczą, gdyby Porta początek zrobiła, jeżeli Reszyd Basza pragnie, aby się coś stało; zdaniem jego byłoby najlepiéj, gdyby zostające jeszcze pod chorągwiami Sułtana wojsko powierzone zostało doświadczonemu wodzowi, jakiego już ma na oku, aby tym sposobem wymódz gwałtem na Mehmedzie Alim to, czego w dobry sposób oddać nie chce. Wniosek ten nie bardzo się Reszydowi Baszy podobał, a przynajmniéj nie zaraz się do niego przychylił, tylko sobie czas do namysłu zastrzegł, ażeby też i zdanie innych Posłów poznał. Wszyscy bez wyjątku radzili mu, aby się na tak niebezpieczne doświadczenie nie puszczał. Poseł francuzki szczególniéj krok takowy odradzał; radził on Reszydowi Baszy, aby z zaufaniem wypadków konferencyi londyńskiéj czekał, będąc przekonanym, że się tam wkrótce mocarstwa między sobą porozumieją. Jakkolwiek zaś jest za bezpośredniém porozumieniem się między Portą a Mehmedem Alim, przekłada jednak, aby się Porta raczéj ciągle do mocarstw odwoływała, niż żeby słuchając rady Lorda Ponsonbego upadek swój przyspieszyć sobie miała. Reszyd Basza uczuł zaraz, że korzystniéj będzie trzymać się zdania Pana Pontois; dla tego stanowczo oświadczył, że rady Lorda Ponsonbego nie usłucha. Chosrew Basza zdawał się skłaniać do rad Ponsonbego, a to poróżniło go naturalnie z Panem Pontois i upadek jego przyspieszyło.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego" wyszedł Nr. 25., zawierający: Skic literatury dramatycznéj angielskiéj (dokończ.) — Obrazy z życia i podróży: (Jak człek tak wiek jak ród tak lud), poezya W. Pohla. — Hajdamaka, gawęda z rodzinnego podania, przez K. Wł. Woycickiego. — Rzut oka w domowe życie kilku z dawnych pisarzów naszych (dal. c.) — Przegląd powieści wielkopolskich R. W. Berwińskiego. — Doniesienia literackie. — Program koncertu mającego być danym dnia 30. b. m. w Poznaniu. — Doniesienie.

— „Dziennika domowego" wyszedł Nr. 25. i zawiera: 1) Ustęp z czasów Napoleona. — 2) List z Frankfortu nad Menem (dokończ.) — 3) O błędach w wychowaniu dzieci. — 4) Sposoby domowe ku wygodzie i pożytkowi, *a.* o przeczyszczaniu powietrza w pokojach; *b.* o wychładzaniu letnią porą pokoi; *c.* środek niezawodny przeciw bólowi zębów; *d.* środek przeciw reumatycznemu bólowi zębów; *e.* środek na oddalenie nieprzyjemnego zapachu z ust; *f.* sposoby utrzymywania czysto i zdrowo zębów i dziąseł; *g.* Stellera środek przeciw zapaleniu oczu; *h.* Jak zżółkłéj bieliznie przywrócić białość dawną. — 5) Rozmaitości. Mody i objaśnienie przyłączonéj ryciny mód.

Gaża aktorek francuzkich. — Podług pewnego dziennika miała panna Rachel dnia 3. Kwietnia podpisać kontrakt, którym się zobowiązuje grywać w teatrze la Comédie française. Dyrekcyja teatru zezwoliła dla téj młodéj artystki 27,000 franków rocznéj płacy, jeden benefis zaręczony 15,000 fran., tudzież 18,000 fran. za 64 przedstawień (po 280 fran. za każdy wieczór), a zatem w ogóle 60,000 franków, nakoniec urlop trzymiesięczny. Panna Mars, któréj płacę podobnież w tym roku

odnowiono, nie więcéj jak tylko 42,000 fran. pobierać będzie.

Ze zmianą czasu i my się zmieniamy. — Jak w roślinach i zwierzętach klimat, ziemia i czas wielką zmianę sprawia, tak też równie i człowiek téj zmianie podlega, z czedo późniéj najrozmaitsze potrzeby, zdania, i obyczaje wynikają, które z czasem dla narodów drugą naturą się stają, a im większe są te zmiany, tem bardziéj im nazwajem się dziwimy. Dla tego niejedna rzecz, z którą my jesteśmy oswojeni, innym narodom śmieszną zdawać się może i na odwrót, niejeden zwyczaj innych narodów, bardzo dziwny nam się wydaje, zwłaszcza, gdy postrzeżemy, że takowy albo ze zdrowym rozsądkiem się nie zgadza, albo, że przynajmniéj podrzedną rolę grać powinien. Kogoż n. p. śmiech nie zbierze, gdy się dowie, że Francuzi niegdyś do tego stopnia dla dam grzecznymi byli, iż potąd na siebie pończoch nie wdziali, pokąd w nich pierwéj damy, jak gdyby dla ich uświęcenia, przez dni kilka nie chodziły? Kogoż to nie zastanowi, że ci sami Francuzi nawet podczas żałoby o modzie nie zapominali, albowiem ich żony i kochanki, nosiły wtedy brunatną żałobę, na którą welon zarzucały, a na wstążkach miały malowane albo téż złotem haftowane trupie główki łzy i tym podobne znamiona żalu, na których miejscu po skończonéj wielkiéj żałobie, małe wizerunki osób zmarłych wieszały? Któż uwierzy, że francuzkie damy niegdyś z złotéj, śrebnéj albo innéj drogiéj materyi ciasne spodnie nosiły? Albo że niektóre z nich małego wzrostu, prawie na stopę wysokich korków używały? Któż się nie zdziwi, gdy usłyszy, że w Hiszpanii niegdyś kobiety suknie skaplerzykami, barankiem bożym i poświęcanemi obrazkami ozdabiały; że z relikwi i monet ułożone przepaski nosiły, żeś nie ujrzał aby jednéj Hiszpanki, którąby na sobie paska jakiego zakonu nie miała? Kogożto nie rozśmieszy, gdy się dowie, iż w tym ostatnim kraju noga niewiasty za rzecz najświętszą uważaną była; że najpoufniejszy kochanek tylko rzadko kiedy, albo i nigdy nogi swojéj kochanki nie obaczył; że nawet u powozów umyślnie na to stopnie dorabiano, aby przy wysiadaniu, nikt jéj nogi nie dostrzegł?

Instytut zachowawczy dla służących. — W Paryżu zamyślają dla służących założyć instytut zachowawczy, który na moralność szczególniéj płci niewieściéj bardzo wielki wpływ wywierać będzie. Służące oddalone z służby, szukają zwykle przytułku u takich ludzi, którzy pod względem obyczajowości na najniższym stopniu zostają. W takich schronieniach przez namowę i złe przykłady psuje się zwykle moralność, a gdy takowa istota znowu do służby się dostanie, owoce nadmienionéj szkoły po większéj części znowu ją zapędzają do dawnego przytułku; tym sposobem zepsuta służąca, stłumiwszy w sobie ostatnią iskrę szlachetnego uczucia, zupełnie dla domu kary uzdatnioną zostaje. Dla zapobieżenia więc temu widocznie szerzącemu się nieszczęściu, zawiązało się w Paryżu majętne towarzystwo przyjaciół ludzkości, które na wzór instytutów zachowawczych dla dzieci, także przytułek dla służących, oddalonych od obowiązku, założyć zamyśliło. Służące pokąd do nowego obowiązku nie wstąpią, mieć będą w tym instytucie żywność i pomieszkanie, jako potrzeby cielesne; następnie pobierać będą naukę moralności, jako zasiłek duchowny. Prócz tego za zapłatę wykonywać muszą różne roboty i tylko małą kwotę za czas swego pobytu opłacać będą. Tym sposobem uchroni się służących od próżnowania i złego towarzystwa, które nieraz zarody występku w najpoczciwsze umysły zaszczepiają. Za wystąpieniem z tegoż instytutu, każde indyviduum otrzyma świadectwo, które z ostatniem poświadczeniem służby, swemu nowemu panu pokazać musi. Założenie podobnych instytutów, szczególniéj dla płci żeńskiéj po wielkich miastach, przyniosłoby niezawodnie tak wielki pożytek, jaki przynoszą obecnie zachowawcze instytuty dla młodych dzieci.

Obwieszczenie.

Przy powszechnie panującéj żałobie po zgonie N. Króla Fryderyka Wilhelma III., osądzili podpisani za rzecz zgodną z uczuciami wszystkich członków towarzystwa, niewystawiać trybuny dla przypatrywania się wyścigom, od d. 2. Lipca r. b. odbyć się mającym, lecz tylko odgraniczyć pewną przestrzeń i wystawić ławki dla Panów Akcyonarjuszów. Wnijście do miejsc będzie otwarte za biletami doręczonemi członkom. Natomiast bilety dla innych widzów nie będą wydawane; owszem wyścigi mieć będą jedynie miejsce dla osiągnienia właściwego celu i bez połączenia z niemi zwykłych obchodów uroczystych.

Przywodzimy równocześnie na pamięć, iż d. 4. Lipca r. b. z południa o godz. 4. odbędzie się w wiadomym lokalu walne zebranie i wybór członków Dyrekcyi w miejsce wychodzących.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1840.

Willisen, Wice-Prezes — Bitter, Sekretarz generalny

towarzystwa polepszenia chowu koni, rogacizny i owiec w prowincyi Poznańskiéj.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia publicznego dóbr szlacheckich Choyno Igo i IIgo oddziału wraz z dobrami Stwolno i Podborowo w powiecie Krobskim położonych, pojedyńczo lub téż w kupie, od Św. Jana r. b aż do Św. Jana r. 1841. na rok jeden, wyznaczyliśmy termin

na dzień 6. Lipca 1840.

zrana o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Schultz, Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego w lokalu Sądu podpisanego, na który dzierzawienia chęć mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż warunki dzierzawne w registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
I. Wydział.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość tu w Poznaniu w starym rynku pod Nr. 46. położona, dawniéj Ur. Heldowéj Nadkonsyliarzowéj akcyzy i cła, a teraz Katarzynie Sydonii Pfeiffer przynależąca, podług taxy w miesiącu Październiku 1837. roku sądownie spisanéj, na 10,164 tal. 13 sgr. 4 fen. oszacowana, ma być

dnia 11. Grudnia 1840. r.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Taxa, wraz z najnowszym wykazem hypotecznym i warunki kupna mogą być w naszéj registraturze przejrzane

Poznań, dnia 27. Kwietnia 1840.

OBWIESZCZENIE.

Aby wstępujące dotąd w dniach 10. i 16. Sierpnia r. b. wojsko dla odbycia manewrów jesiennych pomieścić, wszyscy właściciele domów od wspomnionych dni aż do 14. Września r. b. naturalny inkwaterunek ponosić muszą, takowy zaś z takiéj saméj liczby ludzi ile ich dotąd mają składać się będzie. Uwiadomiamy o tém właścicieli domów, aby się wcześniéj do tego przysposobili. Kto zaś inkwaterunek swój wynająć zamyśla, o tém i u kogo aż do 20. Lipca r. b. urzędowi serwisowo-kwaterniczemu donieść obowiązany.

Poznań, dnia 24. Czerwca 1840.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Trybunał Cywilny Gubernii Płockiéj.

Płock, d. $\frac{25.}{6.}$ Mca $\frac{\text{Maja}}{\text{Czerwca}}$ r. 1840. Nr. 613.

Na skutek postanowień JO. Xięcia Namiestnika królewskiego z dnia 26. Listopada 1826. i 17. Maja 1825., wzywa przekazanych wierzycieli poniżéj wyrażonych, do ukończonych mass konkursowych i likwidacyjnych, którzy dotąd funduszów wyrokami dystrybucyjnemi im wydzielonych nie odebrali, aby za poprzedniém wylegitymowaniem się stósownie do zasad tychże wyroków dystrybucyjnych, po odbiór takowych do Trybunału w ciągu miesięcy 6 zgłosili, w przeciwnym bowiem razie fundusze te wedle powyżéj powołanych postanowień, na Conto Rządu Gubernialnego, przepisane, a następnie stósownie do postanowienia Rady Administracyjnéj z d. 17/29. Października 1833. r. skarbowi wydane będą.

Wierzycieli massy Ign. Działyńskiego:

1) sukcessorów Ludwi z Wierzchleyskich 1. Przeradzkiéy 2. voto Młodzianowskiéy i Teodory z Wierzchleyskich Przeradzkiéy;
2) Xawerę z Zboińskich Hr. Stadnicką, czyli jéj cessyonaryusza Juliusza Hr. Małachowskiego;
3) dom handlowy kantoru kompanii Morskiéj pod firmą Brackmann & Schlee;
4) sukcessorów Teressy Wolskiéy;
5) Jadwigę z Kozakiewiczów Iwańską;
6) dom handlowy Richard teraz Antoni Fortheyer;
7) sukcessorów Samuela Michlera;
8) sukcessorów Karóla Dratz;
9) sukcessorów Xiędza Jana Bartscha;
10) Karóla Dyrenthal czyli teraz Deplera;
11) Jana Karola Lefevre;
12) Gotfryda Pawła Pohl;
13) Michała Brzezińskiego — oraz
14) sukcessorów beneficyalnych Ign. Hr. Działyńskiego.

Wierzycieli massy Antoniego Hr. Sierakowskiego:

15) Stanisława Łukowskiego cessyonaryusza sukcessorów Stanisławskich;
16) Ewę z Zbierzchowskich Duczymińską;
17) Franciszka Wilczewskiego;
18) Urszulę Łazarowicz;
19) Kaspra Nieborowskiego.

Wierzycieli massy Pawła Kobylińskiego:

20) Piotra Kobylińskiego beneficyalnego sukcessora Pawła Kobylińskiego.

Prezes W. H. Gawarecki. Sekretarz Radzyński.

Domy pod Nr. 95. i 96. w Poznaniu w starym rynku i pod Nr. 293. także Nr. 4. przy ulicy Masztalskiéj położone, mają w dniu 6. Lipca r. b. w domu pod liczbą 95. w Po-

znaniu przy starym rynku najwięcéj dającym z wolnéj ręki być sprzedane. Ochotę kupna mający zapraszają się na rzeczony termin.

Dominium Nowawieś podgórna pod Miłosławiem ma z wolnéj ręki do sprzedania wszelki inwentarz żywy i różne porządki gospodarskie, i w tym celu termin na dzień 30. Czerwca r. b. wyznacza.

Skład główny wszelkich artykułów obuwia męskiego dawniéj na ulicy Wodnéj, teraz na Nowéj ulicy Nr. 276.

u Antoniego Szymańskiego,

poleca tutejszéj jako też w okolicy szanownéj publiczności i wysokiéj szlachcie w swoim teraz nowo założonym lokalu jak najlepiéj urządzony skład obuwia męskiego w najnowszych modach. Zaufanie, które mi dotychczas szanowna publiczność sprzyjała, spodziewam się i na późniéj przez rzetelną usługę i umiarkowaną tanią cenę zotrzymać.

Wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności miasta i okolicy donoszę niniejszém najuniżeniéj, iż nadchodzący jarmark Święto-Jański zwiedzę z **znacznym składem przednich malowanych i pozlacanych towarów porcelanowych, tudzież cienko szlifowanych białych i kolorowych kryształowych towarów szklanych**, które się odznaczają równie gustowną formą, jako też cen tanością.

Skład znajduje się w nowym domu Pana kupca Träger na nowéj ulicy — idąc od rynku, po lewéj stronie — przed gmachem, budowanym na akcje.

C. A. Placet.

Inspektor gospodarczy, który znacznemi dobrami skarbowemi w Marchii i w Magdeburskiém zawiadywał, i także szczególnie trudnił się chowem owiec i najlepsze może wykazać świadectwa, szuka posady w prowincyi tutejszéj. Panów posiedzicieli dóbr życzących wejść ze mną w układy, upraszam o nadesłanie mi swych adresów na ręce pana rytownika Keil w rynku Nr. 91.

Jan W. Winterfeld,

Fabrykant bursztynu z Gdańska, poleca na teraźniejszy jarmark swój dobrze dobrany skład delikatnie robionych rzeczy bursztynowych, dla mężczyzn i dla dam, jakoto: perły, dyademy, strzały we włosy, naszyjniki i etuis dla dam, flaszeczki do perfumeryi, branzolety, igielniki, taborety, naparstki, pierścienie, medaliony, zausznice, śpile, serca i krzyżyki, kłębeczki do nici, trzonki do woskowania nici, haftowniki, wilcze zęby, które ułatwiają wyrzynanie się zębów u dzieci, skówki, maszyny na piersi, nożyczki, scyzoryki do rznięcia piór i prucia, łokcie, haki do pończoszkowania, łyżki, herbatniki, sólniczki i pieprzniczki, łyżeczki do uszu i t. p.; daléj guziczki do półkoszulczy, fajki, szachownice, tureckie mundsztuki, fajki do cygarów i szpyce, szpyce do fajek, marki wistowe i bostonowe, guziki do lasek, trzonki do piór stalowych, tabakiery, pieczątki, wykłuwacze i t. p. Jako też piękny dobór osobliwości naturalnych i kunsztownych. Ponieważ, jak wiadomo, bursztyn wszystkie płyny z ciała ludzkiego wyciąga, zapewne słusznie perły te, perłami zdrowia nazwać można: w ogóle ponieważ towary te wytworność z taniością łączą, tedy pochlebia sobie widokiem łaskawego pokupu. Skład znajdować się będzie na rynku obok ratusza, naprzeciw M. Falka handlu towarów modnych, jedwabnych i łokciowych.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. *Czerwca* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	103⅝	103⅛
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103½	103
Obligi premiow handlu morsk.	—	73¼	73¼
Obligi Kurmarchii z biez. kup.	3½	102⅔	102⅙
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102⅔	102⅙
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103¼	103⅙
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100⅛	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	3½	102⅝	102⅛
Listy zast. W. X Poznańskiego .	4	105⅝	—
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	3½	102⅝	102⅛
Pomorskie dito . .	3½	103⅝	103⅛
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¾	103¼
Szląskie dito . .	3½	—	103¼
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj - Marchii	—	94¾	—
Złoto al marco	—	211	210
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9⅔	9⅙
Disconto	—	3	4